

Nałęczowskie locus amoenus w Stefana Żeromskiego „O Adamie Żeromskim wspomnieniu”

Nałęczów locus amoenus in Stefan Żeromski’s “On the Memory of Adam” Żeromski

Monika Gabryś-Sławińska

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Słowa kluczowe

Stefan Żeromski, Adam Żeromski, *locus amoenus*, Nałęczów, *O Adamie Żeromskim wspomnienie*, wyobrażenie, literatura funeralna

Keywords

Stefan Żeromski, Adam Żeromski, *locus amoenus*, Nałęczów, *On the Memory of Adam Żeromski*, imaginary, funeral literature

Absrakt

Artykuł dotyczy wpisującego się w tradycję literatury funeralnej spisanego w roku 1919 *O Adamie Żeromskim wspomnienia*. Tekst funkcjonujący na pograniczu beletrystyki i dokumentu osobistego został poddany analizie z uwzględnieniem diarystyki Stefana Żeromskiego, jego korespondencji, bohotnicko-nałęczowskich realiów topograficznych oraz kontekstów biografii Stefana i Adama Żeromskich. Przedmiotem zainteresowania był sposób przedstawienia nałęczowskiej Popiołówki jako *locus amoenus* wspólnego dla ojca i syna. Wykazano, że wyobrażenie związane z wczesnymi doświadczeniami pisarza, na tyle zakorzeniło się w wyobraźni Żeromskiego, iż okazało się wizją trwałą, determinującą sposób postrzegania i opisu nałęczowskiego świata, która w opowieści o Złotym Skaucie zawężona została do otaczającego letnią pracownię pisarza ogrodu oraz harmonijnie z nim połączonego krajobrazu nałęczowsko-bohotnickiego.

Abstract

The article concerns *On the Memory of Adam Żeromski* (1919), which belongs to the tradition of funeral literature. The text, part fiction and part personal document, was analyzed taking into account Stefan Żeromski's diaries, his correspondence, the topographical realities of Ochotnicko-Nałęczów, and the contexts of Stefan and Adam Żeromski's biographies. The article specifically addressed the way in which the Nałęczów Popiołówka was presented as a *locus amoenus* shared by both the father and the son. The author demonstrated that the image of Nałęczów, once formed and determined by the writer's early experiences, became so deeply rooted in the writer's imagination that it turned out to be a permanent vision. That very vision, which determined the way of perceiving and describing the realities of Nałęczów, was narrowed down in the story of 'The Golden Scout' to the garden surrounding the writer's summer studio and the landscape of Nałęczów and Bochoznica harmoniously connected with it.

Nałęczowskie *locus amoenus* w Stefana Żeromskiego *O Adamie Żeromskim wspomnieniu*

W biografii literackiej i osobistej Stefana Żeromskiego Nałęczów bez wątpienia był miejscem ważnym. W podlubelskim kurorcie, zawdzięczającym odrodzenie i świetność trzem lekarzom, którzy w 1880 r. stworzyli Zakład Lecznicy¹, młody guwerner między innymi miał okazję nawiązać trudną, acz inspirującą, relację ze sławnym Bolesławem Prusem, przeżywał pierwsze sukcesy literackie, poznał przyszlą żonę, zaangażował się w latach rewolucji 1905-1907 w działalność polityczną i edukacyjną, a także zbudował pracownię-leżalnię, będącą przez wiele lat jedynym domem artysty, przeżył tragedię utraty syna. Uzdrowisko, jego okolice oraz poznane w nim osoby będą powracały na kartach utworów pisarza², w jego diarystycznych zapiskach³, listach, pojawią się również w *O Adamie Żeromskim wspomnieniu*.

Przedmiotem analizy będzie ostatni z wymienionych przekazów – spisane w kwietniu i maju 1919 r. *O Adamie Żeromskim wspomnienie*. Utwór, wpisujący się w tradycję literatury funeralnej, powstał jako wspomnienie przedwcześnie zmarłego syna pisarza, a także forma odwdziżenia się osobom wspierającym Żeromskiego i jego syna na różnych etapach ich życia⁴. Tekst o charakterze osobistym i dokumentarnym wydany został nakładem autora z informacją na kacie tytułowej „Przez jego ojca jako rękopis

¹ Lekarzami tymi byli Fortunat Nowicki, Waław Lasocki i Konrad Chmielewski; ten ostatni jako mąż Oktawii z Medunieckich Radziwiłłowiczowej, matki Oktawii Radziwiłłowiczówny (po pierwszym mężu Rodkiewiczowej), którą w 1892 r. poślubił Stefan Żeromski, był teściem pisarza. Por. T. Kłak, *Wskreszyciele Nałęczowa i pierwsze sezony*, [w:] idem, *W krajobrazie Nałęczowa*, Nałęczów 2005, s. 17-36; M. Mirowsicz-Panek, *Oktawia Żeromska. Portret rodzinny*, Lublin 2018, s. 11-27.

² M.in. literacki opis Cisów w *Ludziach bezdomnych*, wzorowana na nałęczowskiej ochronce szkoła w *Róży*, postać Stanisławy Bozowskiej, której pierwowzorem była poznana w uzdrowisku Faustyna Morzycka. Por. J.M. Sołdek, *Faustyna Morzycka. Siłaczka Żeromskiego*, Nałęczów 2010; H. Kiepuska, *Morzycka Faustyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, z. 92, red. S. Kieniewicz, Kraków 1977, s. 29; T. Kłak, *Siłaczka*, [w:] idem, *W krajobrazie Nałęczowa*, s. 196.

³ S. Żeromski, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, oprac. Z. J. Adamczyk i Z. Goliński, Kielce 2000; S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziela, Warszawa 1973; S. Żeromski, *Dzienniki*, t. IV, opr. i przedmową opatrzył J. Kądziela, Warszawa 1966.

⁴ Por. J. Zacharska, *Między fikcją a dokumentem. „O Adamie Żeromskim wspomnienie”*, [w:] *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska, G.P. Bąbiak, Warszawa 2005, s. 97.

w 55 egzemplarzach podane do druku, dla grona osób, które łaską miłości, przyjaźni i opieki darzyły Zgasłego”⁵. Opowieść ojca o dziecku, realizująca dyskurs utraty⁶, a jednocześnie wpisująca się w formę epicedium⁷, prowadzona jest z uwzględnieniem perspektywy emocjonalnej, ale również intelektualnej podmiotu mówiącego. Wspominając, Żeromski przywołuje związane z Adamem miejsca i wydarzenia, ma także okazję powrócić myślami do ważnej dla siebie przestrzeni, do drugiego po Ciekotach własnego domu.

Ów subiektywny dobór sprawia, iż w opowieści między innymi niemal całkowicie brak matki Adama Oktawii⁸, niewiele miejsca poświęcono przestrzeni Zakopanego⁹, do minimum ograniczone zostały informacje dotyczące relacji Adama z zakopiańskimi przyjaciółmi czy jego dojrzewania¹⁰. Równie indywidualnie potraktowana została przestrzeń pojawiająca się we

⁵ Egzemplarze te rozdane zostały osobom najbliższym. Autorce artykułu udało się dotrzeć do egzemplarza podarowanego w Nałęczowie 9 marca 1922 r. (dzień przeniesienia ciała Adama z grobowca przygotowanego dla babki Oktawii Chmielewskiej na cmentarzu w Bohotnicy – obecnie cmentarz nałęczowski – do wybudowanego według projektu Jana Koszczyca Witkiewicza mauzoleum w ogrodzie nieopodal pracowni Żeromskiego). Tom otrzymał Stanisław Majchrzak z dedykacją „Panu Stanisławowi Majchrzakowi ofiaruje to wspomnienie o swym synu z prośbą o wieczną pamięć dla Zmarłego”. Zapis oraz datacja wskazują, że autor jeszcze 3 lata po opublikowaniu wspomnienia dysponował co najmniej jednym egzemplarzem, można zatem wnioskować, że jedynie część nakładu ofiarował najbliższym osobom w 1919 r.

⁶ Por. J. Niewiarowska, *O „małym Polaczku” Stefana Żeromskiego i „prawdziwej Polsce” Karola Irzykowskiego. Prywatny wymiar polskości w obliczu Wielkiej Wojny*, „Załącznik Kulturoznawczy” 2015, nr 2, s. 188–211.

⁷ Por. J. Zacharska, op. cit., s. 99.

⁸ Postać Oktawii wspomniana została przy okazji opisu starań, jakie czyniono w Zakopanem, by poprawić stan zdrowia Adama w końcowym stadium choroby „wszelkie – możliwe matczyne zabiegi” wymienione zostaną po staraniach pani Aleksiejewskiej. O takim sprofilowaniu zdecydował zapewne fakt, że relacja wspomnieniowa jest opowieścią przede wszystkim o ojcu i synu, ponadto w roku 1919 życie Stefana koncentruje się wokół rodziny, jaką stworzył z Anną Zawadzka. S. Żeromski, *O Adamie Żeromskim wspomnienie*, [w:] idem, *Wspomnienia*, pod red. S. Pigionia, Warszawa 1963, s. 123 (w kolejnych przywołaniach korzystam z tego wydania, a lokalizację bibliograficzną podaję w nawiasie okrągłym po cytacie).

⁹ Zwłaszcza jeśli uwzględni się fakt, jak dużo czasu spędził Adam w Zakopanem.

¹⁰ Zachowana korespondencja Adama z przyjaciółmi, a także znajdujący się w Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie *Dzienniczek A. Żeromskiego* (sygnatura MSZ 944/2) wskazują, iż we wspomnieniu zabrakło całkiem sporej liczby osób związanych ze Złotym Skautee – m.in. wzmianki o Pelagii Mielochównej czy Aleksandrze Augustynowicz, z którymi wiązały się rozterki miłosne dojrzewającego syna pisarza.

wspomnieniowej narracji, a zwłaszcza Nałęczów i jego okolice, w których Żeromscy spędzili stosunkowo dużo czasu.

Na deskrypcyjną wyjątkowość tej przestrzeni w tkance utworu zwróciła uwagę Jadwiga Zacharska w 2005 roku, pisząc, że Armatnia Góra w Nałęczowie zyskała „poetycki, mitologizujący, stylizowany i szeroko rozbudowany opis”¹¹, choć jej znaczenie dla dziejów bohatera nie wydaje się aż tak istotne. Zdaniem badaczki o uznaniu tego miejsca za przestrzeń magiczną zdecydowały względy estetyczne i kompozycyjne – zamknięcie opowieści relacją o śmierci Adama w nałęczowskiej pracowni pisarza. Wydaje się jednak, iż o takim potraktowaniu Popiołówki zdecydowały także inne pobudki, a rozbudowanie warstwy opisowej pełnić miało dodatkową funkcję.

Przyjrzenie się nałęczowskiej przestrzeni w *O Adamie Żeromskim wspomnieniu* rozpocząć wypada od cofnięcia się do czasów, gdy dzięki rekomendacji przyjaciela Jana Strożeckiego Żeromski 10 września 1890 roku objął posadę domowego korepetytora dzieci inżyniera Michała Górskiego (ówczesnego właściciela dóbr nałęczowskich, udziałowca Zakładu Leczniczego)¹². Jest to o tyle zasadne, iż – jak wskazywał Michał Głowiński – w dwustylowym tekście dominuje język narratora dorosłego oraz zapamiętane przez niego i wytypowane do upamiętnienia elementy przeszłości¹³. Liczący dwadzieścia sześć lat guwerner, dla którego literacka sława wciąż jeszcze była li tylko marzeniem, w podlubelskim uzdrowisku chciał znaleźć finansowe zabezpieczenie, lecz także miał nadzieję, że dobroczynny wpływ klimatu i wód żelazistych pozwoli mu wzmocnić nadwątlone zdrowie.

Z zachowanych zapisów diarystycznych wynika, iż choć przyjazd do podlubelskiej miejscowości przypadł na koniec sezonu kuracyjnego, a dodatkowo wiązał się z trudnymi okolicznościami życiowymi (rozstanie z Natalią Fayttową, brak perspektyw na ekonomiczno-zawodową stabilizację) oraz pogorszeniem stanu zdrowia¹⁴, przyszedł pisarz był zachwycony nałęczowskimi krajobrazami. Patrząc z okna pokoju w willi Górskich, spacerując i jeżdżąc

¹¹ Co ciekawe, opis nałęczowskiego azylu wybierze także M. Głowiński, by pokazać różnorodność stylistyczną relacji. M. Głowiński, *Proza żałobna Żeromskiego*, [w:] *Żeromski. Tradycja i eksperyment*, idea i układ J. Ławski, red. A. Janicka, A. Kowalczykowska, G. Kowalski, Białystok–Rapperswil, s. 198; J. Zacharska, op. cit., s. 103.

¹² Wspomnienie uczennicy Żeromskiego patrz: E.L. Migasiński, *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1927, s. 10–11.

¹³ M. Głowiński, op. cit., s. 199–200.

¹⁴ Pod datą 18 października 1890 r. znajdziemy taki oto wpis: „Chory jestem znowu. Tysiące chorób mię męczą: huk w uszach, oczy bołą, szczęka próchnieje, ręka boli, w boku kłuje, noga boli – a przy tym rozdrażnienie nerwowe z jodu, którego piję siedem kropel na dzień. Noce bezsenne, przewidywania śmierci, obawa straszna przy każdym pogorszeniu”. S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, s. 214–215.

po okolicy, podziwiał „wzgórze prześliczne pokryte młodym lasem świerkowym”¹⁵, „splatania się wąwozów, lasu świerkowego, wierzb i łąk w poemat niemal”¹⁶, „łąki prześliczne nad rzeką, leżące między okrągłymi pagórkami gliniastymi, takie równe, otoczone na krańcach zaroślami dębiny”¹⁷, podziwiał, jak „zieloną, żywą, mocną krasą czarują sosny”¹⁸.

Nie są to wrażenie li tylko estetyczne. Zapisom towarzyszą znaczące dopowiedzenia modyfikujące sens deskrypcji. Diarysta, porównując się do bezdomnej makolągwy, podziwia piękno przyrody, uznając, że woli wieś, gdzie ma „niebo i krajobraz, powietrze dla płuc”¹⁹, opisując las otaczający pobliski Wojciechów, zwraca uwagę na piękno sosen „wydzielających po prostu mleko i miód dla piersi”²⁰, obserwując okoliczne wzgórza i myśląc o literackiej przeszłości „widzi świat nowy, własny, przez nikogo nie dojrzany”²¹. Nie koniec na tym: w notatce z 26 września 1890 roku widok mieniających się jesiennymi barwami drzew staje się impulsem do zrozumienia, że „wieczne [jest – uzup. M.G.-S.] uczucie, a jedno jest, które nie umiera nigdy – miłość ziemi rodzinnej”²². W przypadku zmagającego się z chorobą płucną pisarza, który po utracie rodzinnego domu żył, wędrując „za chlebem”, tak wyrażana akceptacja dla walorów nałęczowskiej przestrzeni świadczy o swoistym „oswojeniu” miejsca, uznaniu go za własne, bliskie, znaczące. Mimo pojawienia się nieco bardziej pesymistycznej perspektywy (podczas trwającego ponad pół roku pobytu w Nałęczowie stan zdrowia młodego gubernera nie poprawił się²³), w zapiskach z wiosny 1891 roku powtórzony zostanie zachwyt dla nałęczowskich krajobrazów, traktowanych jako reprezentacja rodzinnej ziemi,

¹⁵ Ibidem, s. 204.

¹⁶ Ibidem, s. 205.

¹⁷ Ibidem, s. 211.

¹⁸ Wrażenie to wzmacniają również opisy lasów otaczających pobliski Wojciechów. Por. Ibidem, s. 209, s. 214.

¹⁹ Ibidem, s. 206.

²⁰ Ibidem, s. 214.

²¹ Ibidem, s. 210.

²² Ibidem, s. 209.

²³ Por. np. zapis z 19 kwietnia 1891 r., w którym diarysta po skargach na zły stan zdrowia zamieści taką oto deklarację-pocieszenie „Przynajmniej będę leżał nie na obczyźnie, lecz w swojej, rodzinnej ziemi, którą tak ubóstwiałem w sercu moim”. Stan zdrowia Żeromskiego nie poprawił się również w kolejnych miesiącach, o czym świadczy m.in. list do Waleriana Karwasińskiego z 3 września 1891 r., w którym przyszły autor *Popiołów* półironicznie pisze: „gdybym umarł tej nocy – nikt, literalnie nikt nie uczułby iskry żalu”. S. Żeromski, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, s. 26; S. Żeromski, *Listy 1884-1892*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2001, s. 75.

ukochanego, wyśnionego miejsca – *locus amoenus*²⁴. Tym razem, ze względu na porę roku opisy uzupełnione zostaną o (powtórzony później w *O Adamie Żeromskim wspomnieniu*) śpiew słowików²⁵.

Jak wskazywał Yi-Fu Tuan „miejsce zyskuje konkretną realność, jeśli doświadczamy go w sposób totalny, to znaczy wszystkimi zmysłami oraz aktywną i refleksyjną myślą”²⁶. W taki właśnie sposób Żeromski niemal od początku konkretyzował swoje wyobrażenie Nałęczowa. W krótki opisach, obejmujących zarówno wrażenia wzrokowe, jak i słuchowe, powracającymi komponentami są z jednej strony poczucie wolności, budowane przez otwarcie perspektywy i obejmowanie spojrzeniem przestrzeni wykraczającej poza bliskie tu, z drugiej strony zaś wynikające z intelektualnego zaangażowania eksponowanie bogactwa, różnorodności przyrodniczej dającej poczucie pełni, stwarzającej wrażenie bezpiecznej enklawy, miejsca niejako poza czasem, odnalezionego *locus amoenus*.

W podobny sposób przedstawiona zostanie we wspomnieniowej biografii Adama Armatnia Góra, na której w roku 1906 Żeromskiemu udało się zbudować swój pierwszy i na wiele lat jedyny dom²⁷. Uwagę zwraca zaproponowany sposób deskryptywnego uporządkowania obrazu Popiołówki²⁸. Zbocze wzniesienia zdaje się niemal całkowicie porośnięte drzewami i krzewami owocowymi:

Sosny, wejmuty, świerki, klony i akacje strzelały z tłustej ziemi wysoko i nad wyraz szybko. Grube pnie czereśni zastawiły sobą dostatnią niegdyś uliczkę, czyniąc ją wąskim w ogrodzie przesmykiem. [...] Bujne gałęzie rozpadają się na wszystkie strony, a rubinowy owoc obsypuje istne kopuły z prętów i witek. Orzechy włoskie rozrosły się w wielkie drzewa. [...] Dorodne śliwki nadmiarem urodzaju poodłamywały od pniów najbardziej płodne gałęzie. Wielkie, zimowe jabłka wysysają całoletnie słońce w swe zimowe kule, ażeby nadać im pod jesień zachwycającą barwę zdrowego dziecięcego policzka, a wyborowe, małe gruszki żółkną przed wrześniem i bezsilnie padają w wysoką trawę (s. 64).

Wychodząc od drzew rosnących w lasach (sosny, wejmuty, świerki), poprzez te, które znaleźć można w parkach i ogrodach (klony, akacje), piszący płynnie przechodzi do tworzonych przez drzewa owocowe gąszczu,

²⁴ Por. np. „Co ty mówisz do mnie, nagi gruncie, głęboka glebo gliniasta, zimna ukochna ziemi?”, „Nałęczów – to sen cudowny, jaki się śni rzadko...”, „Jakież szczęście tu żyć!”. S. Żeromski, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, s. 20, 57, 58.

²⁵ Por. notatki z 13 kwietnia, 30 kwietnia, 1 maja, 5 maja, 12 maja, 13 maja, 16 maja 1891 r. Ibidem, s. 37, 39, 46, 47, 52, 55, 58.

²⁶ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 31.

²⁷ Kolejnym domem Żeromskiego będzie kupiona w 1920 r. konstancińska willa „Świt”.

²⁸ Żeromski kupił działkę za honorarium otrzymane za *Popioły*, stąd nazwa Popiołówka.

w którym małemu Adasiowi przyszło odkrywać tajemnice przyrody. Zaproponowany przebieg eksploracji wydaje się znaczący – kierujemy się bowiem od tego co zewnętrzne, dzikie i niejako dostępne wszystkim, wspólne (las), przez to, co znajduje się pomiędzy zewnętrznym a prywatnym, kulturowo oswojone i przeznaczone dla węższego grona osób dysponujących wolnym czasem (park), aż do tego, co ukryte przed niepowołanym wzrokiem, dostępne wybranym, intymne i własne (przydomowy ogród).

Drzewa i krzewy owocowe tworzące mikrokosmos świata małego chłopca, nazwane wprost ziemskim rajem, dają poczucie pełni. W relacji dotyczącej ogrodu na Armatniej Górze oprócz nagromadzenia mikroopisów drzew i krzewów nie zabraknie bowiem także informacji o dźwiękach (pieśni ptasie, trele skowronków, śpiew wilgi, szum drzew), a nawet o zapachach unoszących się w gąszczu na Popiołównie (np. woń róży). Mimo dokonującego się w ten sposób zawężenia w relacji manifestowane jest poczucie wolności, które wiąże się z postacią dziecka eksplorującego nałęczowską przestrzeń, ale także swobody ojca wyrywającego się w swych wędrówkach poza obszar ponadmorgowego ogrodu²⁹. Wrażenie wolności budowane jest również przez organizowanie deskrypcji w układzie horyzontalnym (drzewa strzelają wysoko, oczy dziecka unoszą się ku ptakom śpiewającym w koronach drzew, alejki wiodą ku górze, niebo przykuwa wzrok), a także dzięki wpleceniu w narrację widoków roztaczających się ze szczytu wzgórze. Utrzymując opowieść w ramach quasi-idylli, Żeromski pomija wille znajdujące się na Górze³⁰, koncentrując się w zamian na informacjach o realnym i wyobrażonym krajobrazie okolicy.

Rozszerzając perspektywę, piszący uwzględni daleką – zarówno geograficznie, jak i temporalnie – wizję dawnego koryta Wisły. Starorzecze odsłonięte zostaje w pokładach geologicznych sięgających czasów, gdy w miejscu parowów, wzgórz i wąwozów było dno morskie. Zaskakujący nieco fragment staje się bardziej zrozumiały, gdy przypomnimy mało znany fakt

²⁹ Działka, na której pisarz postawił Chatę, miała powierzchnię 1 morgi i 78 prętów (około 0,8 ha).

³⁰ Pomińcie to dotyczyć będzie również znajdującej się u stóp Armatniej Góry willi „Oktawia” należącej do teściowej pisarza Oktawii Chmielewskiej. Chata, którą postawił Żeromski, składała się z jednej izby o powierzchni około 40 m² i była przede wszystkim letnią pracownią, a nie domem przeznaczonym dla rodziny – co prawda znajdował się w jej wnętrzu piec kaflowy, który później zastąpiono kominkiem w stylu art déco, ale służył on do ogrzewania drewnianego budynku, nie pełnił funkcji kuchennej. Adaś spędzał sporo czasu w domu babki, gdzie było znacznie więcej miejsca, tam również gotowano posiłki i spotykano się ze znajomymi oraz gośćmi uzdrowiska. Por. zapis z 13 maja 1891 r. S. Żeromski, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, s. 55; M. Leśniewska, *Jan Koszczyc Witkiewicz (1881-1958) i budowanie w jego czasach*, Warszawa 1998, s. 22.

z życia Żeromskiego – odkrycie przez pisarza w 1907 roku w Nałęczowie neolitycznych grobów szkieletowych oraz sprowadzenie do kurortu archeologa i etnografa Mariana Wawrzenieckiego, który w czerwcu 1908 roku zbadał wykopaliska autora *Popiołów*, a także przeprowadził własne badania między innymi w dolinie rzeki Trypy, na Górze Poniatowskiego, na „Pałubie”, w okolicach bochotnickiego cmentarza³¹. Żeromscy gościli wówczas Wawrzenieckiego, a Stefan wraz z Janem Witkiewiczem towarzyszył mu w archeologicznych poszukiwaniach, zyskując wiedzę o historii i geologicznej specyfice terenu. Fragment dotyczący „przedwiecznego wiśliska” byłby więc częścią narracji ojca, reminiscencją jego naukowych zainteresowań i sukcesów o ponad 10 lat poprzedzających pracę nad pośmiertnym wspomnieniem syna. Jednocześnie byłby dowodem na głęboki związek z Nałęczowem, który – podobnie jak Góry Świętokrzyskie – stał się dla Żeromskiego miejscem znaczącym³² i miłym, *locus amoenus*.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku uzupełniającego deskrypcję krótkiego opisu widoku zielonej doliny oraz bochotnickiego wzgórza, na którym „biała kościół wychylający się z bujnych, skłębionych, starych drzew cmentarza” (s. 65). Powracający motyw cmentarza interpretowany jest przez badaczy przede wszystkim jako integralna część pożegnalnej narracji, fragment ramy konstrukcyjnej, swoista zapowiedź finału³³. Warto jedna zwrócić uwagę na dwa istotne fakty wiążące się bezpośrednio z owym motywem. Gdy Żeromski stawał na Popiołówce dom, z trzech arkadowych okien na wschodniej ścianie roztaczał się widok na kościół w Bochotnicy oraz na otaczający go cmentarz. Widok ten był dla pisarza ważny, skoro zdecydował się na jego uwiecznienie – wśród pamiątek zgromadzonych w letniej pracowni pisarza znajduje się namalowany przez autora *Ludzi bezdomnych* w 1906 roku niewielki obraz olejny (38cm × 20cm) zatytułowany *Widok z Chaty na kościół w Bochotnicy*. Widać na nim opisane we *Wspomnieniu* pagórki, równiny, błękitną plamę lasu, białą sylwetę świątyni otoczoną bujną zielenią drzew.

³¹ Por. M. Wawrzeniecki, *Neolityczne groby szkieletowe w Nałęczowie (Gub. Lubelska – pow. Nowo-Aleksandryjski (Puławy))*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1912, t. 12, s. 34-48.

³² Góry Świętokrzyskie zyskały swój pożegnalno-upamiętniający hołd w postaci *Puszczy jodłowej* napisanej w 1925 r, będącej – jak wskazywała Maria J. Olszewska – „osobistym tekstem-testamentem powołanym do życia głęboką miłością do ziemi ojczystej, zamieszkujących ją ludzi, jej krajobrazu i historii”. Por. M.J. Olszewska, *W stronę syntezy. Szczególna lekcja historii i patriotyzmu. „Puszcza jodłowa”*, [w:] eadem, *Stefan Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015, s. 422.

³³ J. Zacharska, op. cit., s. 103.

Niewątpliwie przywołanie cmentarza buduje nostalgiczną atmosferę opowieści³⁴, jednak powinno być również – zwłaszcza w kontekście planowanego przez Żeromskich przeniesienia doczesnych szczątków Adama z bochotnickiej nekropolii do mauzoleum na Armatniej Górze³⁵ – odczytywane z uwzględnieniem biografii piszącego, który miał okazję poznać cmentarz podczas pierwszego pobytu w Nałęczowie, a po latach obserwował z okien własnego domu korony drzew, które zasłaniały mogiły przypominające o nieuniknionym kresie. Obecność we wspomnieniowej relacji cmentarza byłaby więc odzwierciedleniem realnych doświadczeń piszącego, a perseweracyjne powroty tego komponentu można w tym kontekście odczytać po pierwsze jako sygnał stopniowego godzenia się Żeromskiego z utratą, po drugie jako uznanie, iż nawet w *locus amoenus* nie jest się wolnym od praw natury³⁶. Zaznaczana w opisach obecność cmentarza pozwala w pełni odczuć niepowtarzalność i piękno opisywanej we wspomnieniu Popiołówki. Idealizowany krajobraz nie jest jednak idyllą.

We wspomnieniowej relacji Żeromskiego nałęczowski azyl staje się *locus amoenus* wspólnym, dzielonym przez ojca i syna, przestrzenią swoją, własną, wyjątkową, bo doświadczaną niejako podwójnie – zarówno przez zgłębiającego rajskie tajemnice Adama, jak i przez przeżywającego po raz kolejny swój zachwyty miejscem, świadomego ulotności chwili Stefana, który ową idealizowaną przestrzeń syna odtwarza. Ukonstytuowany w ten sposób obraz okaże się konstruktem wyobrazeniowym niezwykle trwałym³⁷.

³⁴ Na znaczenie powtórzenia frazy „z bujnych, skłębionych, starych drzew cmentarza” zwracała uwagę J. Zacharska. Por. *ibidem*.

³⁵ W 1919 r. plany ten były już dość konkretne. Co prawda, najwcześniejszy zachowany list Żeromskiego dotyczący mauzoleum pochodzi z 29 czerwca 1920 r. (list do Jana Koszczyca Witkiewicza w sprawie szczegółów projektu grobowca), jednak w korespondencji Henryki Witkiewiczowej do matki Oktawii Żeromskiej z 10 lipca 1919 r. znajdujemy pytania dotyczące proszenia księdza o zgodę na przeniesienia ciała Adama do grobowca oraz prośbę o cierpliwość w kwestii projektu („Nie trzeba tak śpieszyć z kapliczką, niech Janek pierw coś ładnego wykomponuje, gdyż wena do niej go opuściła, a nie można tego zrobić sztucznie”). List Stefana Żeromskiego do Jana Witkiewicza, [w:] S. Żeromski, *Listy 1919–1925*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2010, s. 65–67; List Henryki Witkiewiczowej do Oktawii Żeromskiej, MSŻ/24/930.

³⁶ W ten sposób nawiązuje Żeromski do zakorzenionego w kulturze motywu *Et in Arcadia ego* (Ja, śmierć, jestem nawet w Arkadii), który znajdziemy np. w słynnym dziele Giovanniego Francesco Guercina czy w arcydziele Nicolasa Poussina. Por. R. Przybylski, *Italia, Arkadia artystów*, [w:] *idem, Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966, s. 136–137.

³⁷ Nawet niespełna 3 dni od śmierci Adama w liście Żeromskiego do Pelagii Mielochówny Nałęczów jawi się jako miejsce wartościowane pozytywnie: „Śpi w tej przelślicznej nałęczowskiej ziemi, wśród pól pełnych dojrzałego zboża, kwiatów, owoców,

Powrót do opisu nałęczowskiego zacisza nastąpi przy okazji relacjonowania perypetii związanych z budową Chaty w 1905 r. W narrację przedstawiającą szczegóły architektoniczne jednoizbowej pracowni, kwestie związane z jej stawianiem oraz prezentującą twórców letniej siedziby włączona zostaje po raz kolejny charakterystyka krajobrazu uzdrowiska. Żeromski przywołuje wymienione uprzednio nazwy drzew³⁸, wskazując, że ów gąszcz zwany „lasem Adama” zasadzony został po nabyciu od doktora Waława Lasockiego działki na Armatniej Górze. Ahistoryczne ujęcie³⁹ pozwala uzyskać wrażenie stałości i bezpieczeństwa w zmieniającym się świecie. Przyrodniczo-pejzażowa powtarzalność, wzmocniona przez zwrócenie uwagi na wiosenny śpiew słowików, uzyskana zostaje dzięki włączeniu w relację opisu widoku, jaki rozciągał się z okien Chaty w czerwcową noc:

Księżyc przybywał w nocie czerwcowe patrząc przez wielkie okna w głąb izby i zapełniać ją rojowiskiem sennych widziadeł. Trzy wielkie okna, jakoby tryptyk nieporównany, zawarły w ramach swych krajobraz najpiękniejszy pod słońcem. Stała w nich „Góra Poniatowskiego“, prasłowiańskie grodzisko z fosą na szczycie, szklana góra o stromych zboczach, które okrywa szklivo

pod wielkimi drzewami, gdzie śpiewają roje ptaków”. List Stefana Żeromskiego do Pelagii Mielochówny, [w:] S. Żeromski, *Listy 1913–1918*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2008, s. 372.

³⁸ Obecnie tam, gdzie niegdyś znajdował się lasek Adasia, rośnie niewielka grupa drzew, wśród nich – podobnie jak w relacji wspomnieniowej – znajdują się m.in. modrzewie europejskie (największy z nich ma obwód 206 cm, wysokość 28 m), sosny (np. sosna czarna – obwód 247 cm, wysokość 26 m), lipy szerokolistne (największa ma obwód 376 cm, wysokość 28 m), a także cis pospolity (powierzchnia 6m², wysokość 5 m), przy ścieżce wiodącej do mauzoleum rosną imponujące dęby szypułkowe (największy ma obwód 399 cm, wysokość 26 m). Zachowany starodrzew wskazuje, iż pojawiająca się w opisie różnorodność dendrologiczna nie była artystyczną kreacją, lecz miała realną podstawę. Brak niektórych gatunków wynika w przypadku drzew owocowych z naturalnego cyklu życia roślin (choć warto zaznaczyć, że i dzisiaj w ogrodzie otaczającym pracownię znajdziemy jabłonie, czereśnie, śliwy, orzechy włoskie), w odniesieniu do pozostałych drzew również z faktu, że w trakcie II wojny światowej ogród został zdewastowany, a część starszych drzew wycięto. Wielkość drzew podano zgodnie ze stanem z października 2018 r., według opracowania *Inwentarz drzew i krzewów – ogród przy „Chacie Stefana Żeromskiego” w Nałęczowie*, przygotował Michał Kieszko.

³⁹ Najpierw przywołano wysokie drzewa, następnie pojawiła się informacja o ich stopniowym wrastaniu – pierwszy fragment zdawał się odnosić do czasów sprzed wybudowania pracowni, gdy Popiołówka należała już do Żeromskiego. Tymczasem między zakupem ziemi (lipiec 1905) a wybudowaniem pracowni (wrzesień 1905) minęło zaledwie kilka-kilkanaście tygodni. Zaproponowany we *Wspomnieniu* skrót czasowy służy budowaniu wizji miejsca wspólnego, które w swym pięknie mimo upływu czasu nie podlega zmianie.

twarde, przed nieskończonością lat wypalone dla obrony czyjegoś zamku na szczycie przed jakimś wrogiem. Ciągnęła się cynkowska dolina z błękitnym nad nią lasem, który zniżał się do niej, jak strofa pieśni, przepływająca w marzenie... Równina dalej lubelska, ziemia zbożem zasłana, tomaszowickie aleje, idące w dal, w świat. Bohotnicki kościół i cmentarz na wzgórzu... (s. 72-73)

W nocnej deskrypcji nałęczowskiej okolicy powtórzono komponenty obecne w panoramie uzdrowiska otwierającej opowieść. Ponownie wykorzystana została przynależna zdecydowanie do świata ojca wiedza o archeologiczno-geologicznej specyfice terenów. Jednocześnie jednak pokazanie, iż to młody mieszkaniec Chaty wyobrazeniowo eksploruje niezwykłą przestrzeń, po raz kolejny potwierdza współdzielenie wizji *locus amoenus* przez ojca o syna. Uwzględnienie nocnej perspektywy niejako dopełnia charakterystykę przestrzeni, utrwalając w wyobraźni czytającego wrażenie oferującego wyjątkowe doznania intelektualne i estetyczne zaciszego miejsca, idealnego w swym przyrodniczo-pejzażowym całokształcie, oferującego „krajobraz najpiękniejszy pod słońcem”⁴⁰ niezależnie od pory dnia. Noc nie czyni z nałęczowskiego zacisza *locus horridus* rozumianego jako miejsce przerażające, przynoszące jednostkce udrękę czy zagrażające zdrowiu⁴¹, lecz uzupełnia raz nakreśloną wizję o nowe komponenty wzmacniające poczucie wyjątkowości miejsca (baśniowa szklana góra z zamkiem na szczycie, las przypominający strofę pieśni zmieniającą się w marzenie). Antycypacyjną zapowiedź kresu życia Adama połączy pisarz nie z krajobrazem, lecz z Chatą (traktowaną w kategoriach wytworu rąk ludzkich, a nie jako symbol domu), przy czym nawet wówczas trudno mówić o transformacji przestrzeni w *locus horridus*.

O metamorfozie Popiołówki nie sposób mówić również wówczas, gdy pisarz będzie przywoływał epizody groźne, pokazujące trudne momenty i doświadczenia. Nałęczowski ogród pozostaje miejscem bezpiecznym jakby wbrew wszystkiemu. Widać to między innymi w opisie chowania broni na belkach stropowych pracowni w latach rewolucji 1905-1907⁴², gdy to sroki, a nie rosyjscy żołdacy odnajdują skrytkę z niebezpieczną zawartością, a także wówczas, gdy podczas niefortunnego Adasiowego upadku z konia

⁴⁰ Ibidem, s. 73.

⁴¹ T. Banaś-Korniak, *Arkadia i zło, miłość i śmierć, czyli o literackich antytezach w poezji polskiej renesansu i baroku*, Katowice 2011, s. 22.

⁴² Dramatyczne wydarzenia „apogeum likwidacji rewolucji” wyprowadzone zostały poza przestrzeń ogrodu i obejmują nieobecne we wcześniejszych zapisach przestrzenie wspólne Nałęczowa: jedną z głównych ulic uzdrowiska (aleja Lipowa), Pałac Małachowskich, gdzie odbywały się koncerty, spotkania, szopę na „Pałubach” (miejsce odczytów założonego m.in. przez Żeromskiego Uniwersytetu Ludowego), a także oddalone od uzdrowiska Niezabitów oraz Lublin.

ogród jawić się będzie jako „dobrotliwa” enklawa, która zaferowała dziecku opiekę. Nawet gdy możliwe – a nawet uzasadnione – byłoby zmodyfikowanie wartościowania przestrzeni, Żeromski decyduje się na inne rozwiązanie: opisując złamanie ręki syna, które miało miejsce podczas zabawy w ogrodzie i pociągnęło za sobą spore komplikacje, autor *Ludzi bezdomnych* decyduje się na skrócenie relacji do niezbędnego minimum i „przekierowuje” opowieść na odbywające się poza Nałęczowem leczenie.

Istotne wydaje się, iż obraz naznaczonego smutkiem rozstania z Nałęczowem związany zostaje z wyjazdem Żeromskich w listopadzie 1908 r. Wyjazd ten pokazany jest bowiem przede wszystkim z perspektywy ojca. Sugerując rozstanie na wiele lat, pisarz tak naprawdę uwzględnia własną biografię. Zachowane dokumenty wskazują bowiem, że Adam wrócił z matką do uzdrowiska w lecie 1909 r., brał wówczas lekcje u Hanny Dembowskiej oraz Ignacego Matuszewskiego i pozował do fryzu malowanego przez Kazimierza Młodzianowskiego, w czerwcu 1911 r. został ojcem chrzestnym chrzczonego w Nałęczowie siostrzeńca Rafała Jerzego Witkiewicza, w 1912 r. odpoczywał w uzdrowisku w czasie wakacji⁴³. Zaproponowane przez pisarza pożegnanie stanowi więc reminiscencję jego własnych doświadczeń. Nie oddaje momentu znaczącego rozstania Adama z uzdrowiskiem, lecz raczej wyznacza moment żegnania się Żeromskiego z nałęczowskim etapem życia. Mimo iż drogi Stefana i Adama częściowo zaczynają się rozchodzić (Żeromski zakłada drugą rodzinę, co wpłynie na jego relacje z synem i Oktawią), nie jest to również pożegnanie z *locus amoenus*. Pisarz, który mimo komplikacji życiowych starał się uczestniczyć w życiu syna⁴⁴, we wspomnieniowej relacji scenę pożegnania z Nałęczowem umieszcza nie w przestrzeni waloryzowanego pozytywnie ogrodu otaczającego Chatę, lecz przed willą Oktawia (co prawda nazwa willi nie zostaje przywołana, jednak to właśnie w domu teściowej mieszkali Żeromscy). Ogród na Popiołowce pozostaje miejscem bezpiecznym, przyjaznym, bliskim, tak dla ojca, jak i syna⁴⁵.

W taki również sposób przedstawi Żeromski otoczenie Chaty, gdy śmiertelnie chory Adam powróci do nałęczowskiego zacisza. Podróż do Nałęczowa, odbywana w trudnych warunkach wojennej rzeczywistości, będąca „torturą i katuszą” (s. 125), jawi się jako trudna do zwerbalizowana trauma.

⁴³ Pro. M. Mironowicz-Panek, op. cit., s. 88-91, 99, s. 104.

⁴⁴ B. Olech, *Adam Żeromski w listach i wspomnieniach Stefana Żeromskiego*, [w:] *Żeromski*, s. 206-208.

⁴⁵ Można – posługując się typologią zaproponowaną przez Beatę Obsulewicz – uznać, że ogród stworzony dla sukcesora jest ich wspólną własnością, znakiem głębokiego związku ojca i syna, dlatego mimo zmieniających się okoliczności jego ocena nie podlega zmianie. Por. B.K. Obsulewicz, *O ogrodach Stefana Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski. Kim był? Kim jest?*, red. Z.J. Adamczyk, Kielce 2015, s. 44.

Doświadczenie słabości i cierpienia, obserwacja ludzi, którzy powodowani strachem odrzucają społecznie akceptowane konwencje zachowania i poddają się instynktowi walki o przetrwanie, konieczność zmagania się z bezdusznymi procedurami sprawiają, że to, co zewnętrzne przeraża, kumuluje lęk, przeistacza się w *locus horridus*. Dzięki tak modelowanej relacji przyjazd do nałęczowskiego zacisza – mimo prywatności i zbliżającej się nieubłaganej śmierci Adama – jest odbierany jako fizyczny i metaforyczny powrót do utożsamianej z bezpieczeństwem krainy dzieciństwa.

Uwagę zwraca sposób relacjonowania ponownego doświadczania nałęczowskiego schronienia. Żeromski aktualizuje znane z wcześniejszych opisów komponenty wyobrażenia: pola i łąny zbóż, śpiew skowronków, wąwoziki, pagórki, sylwetkę kościoła. Samo przekroczenie granicy działki pokazane zostało jako moment szczególnie:

Gdy powóz stanął, wysiadł oto młody pan tego zakątka ziemi i przekroczył próg furtki. Oczy i usta jego zaśmiały się radośnie na widok drzew i kwiatów. Był nareszcie u siebie. Zaszumiała na powitanie wielka sokora. Wszystkie jej liście załopotwały, zanosły się szczerym płaczem, gdy przestępował próg swej chaty. Daleki przed jego oczyma rozpostarł się widok. Szczęście dzieciństwa, jednoznaczne z tym widokiem, wcieliło się znowu w oczy i spłynęło do serca tak bardzo chorego (s. 127).

Co ważne, Adam nie udaje się ani w stronę ogrodowego gąszczu, ani do bliskiego mu lasu (zostanie tam przewieziony, co jednoznacznie wskazuje na niemożność pełnego wejścia w bezpieczną przestrzeń). W tej części relacji zabraknie opisu widoku z okna, który przedłużałby perspektywę, zabraknie również bezpośredniego obcowania z pięknem ogrodu. Wprowadzenie obu tych elementów byłoby możliwe i „historycznie” zasadne – jak wynika z opisu, łóżko umierającego Adama ustawione było pod zachodnią ścianą, ciężko chory chłopak bez problemu mógł patrzeć na ogród przez znajdujące się naprzeciwko arkadowe okna, wypełniające niemal całą szerokość ściany. Tymczasem miejsce tych elementów zajmie, pojawiająca się uprzednio, choć nie eksponowana topola biała, nazywana sokorą (i białodrzewem). Jeśli będziemy pamiętać, iż *O Adamie Żeromskim wspomnienie* miało być opowieścią przeznaczoną dla osób znających ojca i syna, a także orientujących się w realiach nałęczowskiego życia Żeromskich, wskazane braki zyskują dodatkowe znaczenie: stają się świadomym zaniechaniem, które można odczytać jako zabieg mający na celu utrzymanie pozytywnego wartościowania przestrzeni ogrodu. Mimo tragizmu sytuacji ogród na Popiołowce, kraj lat

dziecinnych Adama, pozostaje miejscem bezpiecznym, nie nabiera złowrogięgo charakteru⁴⁶.

Żeromski konsekwentnie unika negatywnego wartościowania tej przestrzeni, stara się nie naruszyć jej pierwotnego znaczenia. Gdy zdecyduje się na sformułowanie skargi na prawa natury skazującej na śmierć Adama, reprezentacją obojętnego świata nie będą elementy krajobrazowe nałęczowskiego azylu, lecz nie przywoływane do tej pory w deskrypcji bądź też poddane istotnym reinterpretacjom⁴⁷ jasne pola owsa i pszenicy, kwitnący rzepak (w lipcu!), obradłone ziemniaki, ptak (nie słowik) cicho śpiewający wśród owoców czereśni. Obraz, którego cechami charakterystycznymi są świetlistość (uzyskana m.in. przez wprowadzenie do opisu niemożliwych do ujrzenia w lipcu kwitnących pól rzepaku) i prostota, zderzony zostaje z okrucieństwem przyrody „zabijającej z łagodnym uśmiechem” (s. 128). Dzięki takiemu sprofilowaniu w pełni wybrzmiewa skarga ojca na bezwzględność natury, a jednocześnie harmonia i piękno ogrodu, owego świata doskonałego Adama⁴⁸, nie zostają naruszone.

Dzieje się tak również dzięki odpowiedniemu przeniesieniu uwagi czytelnika z ogrodu na rosnącą przy granicy działki topolę białą⁴⁹. W finale opowieści początkowo drzewo wyznacza granicę między ogrodem, a tym co

⁴⁶ Nalewka topolowa stosowana bywa jako lek uśmierający kaszel, działający przeciwbólowo i przeciwzapalnie, pąki drzewa stanowią składnik napoju wzmacniającego. W relacji Żeromskiego właściwości pączków topoli nie są wymieniane, ale samo drzewo jawi się w deskrypcji jako przynoszące ulgę, otaczające opieką. Pisarz, który od najmłodszych lat zmagał się z problemami zdrowotnymi, mógł znać lecznicze zastosowanie białodrzewu. Takie spojrzenie na rosnąca przy pracowni topolę pokazuje kolejne możliwości interpretacyjne. Por. *Na początku było drzewo: magiczne, lecznicze i smakowe właściwości drzew*, red. A. Rodak-Śniecińska, Warszawa 2011, s. 432-433.

⁴⁷ Oddalone sokory widziane jako „żywo srebrne liście sokory”. Ibidem.

⁴⁸ Co prawda, syn pisarza imię zawdzięczał Mickiewiczowi (we wrześniu 1899 r. w liście do żony Stefan, uzasadniając wybór imienia, pisał: „chciałbym, żeby się nazywał Adam, bo pod cieniem naszej miłości dla Mickiewicza się począł”), warto jednak w tym miejscu przypomnieć, iż etymologia biblijna tego słowa wskazuje na związek z ziemią. S. Żeromski, *Listy 1897-1904*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2003, s. 98; R. Gostkowski, W. Smoleń, *Adam*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1995, kol. 67.

⁴⁹ Przy wejściu do Muzeum Stefana Żeromskiego rosną dwie topole białe – ze względu na ich wielkość (jedna z nich ma obwód 568 cm, obwód drugiej to 384 cm, oba drzewa mają około 35 m wysokości) można przyjąć, iż obie pamiętają czasy Żeromskiego (białodrzew dożywa 200-300 lat) i to właśnie o nich pisze autor *O Adamie Żeromskim wspomnienia*. Takie rozpoznanie zdaje się potwierdzać również fakt, iż w cieniu drzew znajduje się murowana ława nazywana ławeczką Żeromskiego, a nieopodal niej stół pokryty mchem.

zewnątrzne. Stopniowo jednak staje się częścią opowieści o śmierci: szum liści sokory towarzyszy cierpieniom umierającego Adama, to w jej cieniu stoi zrozpaczony ojciec, gdy przyniesiona zostanie trumna na ciało zmarłego, to z jej konaru wykonany zostanie krzyż postawiony na grobie Złotego Skauta⁵⁰. Odsunięta na dalszy plan gęstwina ogrodu, choć naznaczony cieniem niosącej ból topoli, mimo wszystko pozostaje *locus amoenus* ojca i syna⁵¹.

*

O *Adamie Żeromskim wspomnienie* jest tekstem niezwykłym, epitafijnym pożegnaniem pisarza z ukochanym synem, które łączy beletryzację z dokumentarnym szczegółem. Spojrzenie na pojawiającą się w utworze przestrzeń Nałęczowa z uwzględnieniem obu tych perspektyw pokazuje z jednej strony znaczenie miejsca w biografii ojca i syna, z drugiej zaś uświadamia wyobrazeniową stałość wizji nałęczowskiego azylu. Dokonane przez Stefana, obejmujące stosunkowo dużą przestrzeń, rozpoznanie, potwierdzone zostanie w biografii Adama, w której miejsce bezpieczne i bliskie zawężone zostanie do ogrodu oraz oglądanych z pracowni pisarza najbliższych okolic uzdrowiska. W prowadzonej z punktu widzenia Żeromskiego narracji ogród na Popiołówce staje się wspólnym *locus amoenus* ojca i syna⁵². Wyobrażenie

⁵⁰ Warto odnotować niezwykłą intuicję Żeromskiego. W Biblii topola biała jest bowiem symbolem życia w śmierci, zmartwychwstania – uświadamia, że po odejściu z tego świata czeka nas życie, że śmierć nie jest ostatecznym kresem. Zatem w relacji pisarza ból związany ze śmiercią syna łączyłby się z nadzieją jego życia wiecznego. Białodrzew byłby również – tym razem zgodnie z lekturą mitologiczną – znakiem „człowieka, który doświadczył życia i śmierci, i nie zagubił się”, czyli odesłaniem do postaci ojca przez *Wspomnienie „wychodzącego”* z rozpacz po utracie syna. W tym miejscu dziękuję Recenzentowi(-tce) za zwrócenie uwagi na konieczność uwzględnienia w niniejszym tekście symboliki topoli oraz imienia Adam, a także motywu obecności śmierci w przestrzeni arkadyjskiej. Por. B. Szczepanowicz, *Atlas roślin biblijnych. Pochodzenie, miejsce w Biblii i symbolika*, Kraków 2003, s. 205-206; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 431.

⁵¹ W relacji Żeromskiego pojawia się dość zaskakujący obraz. Gdy zrozpaczony ojciec pożegna się z synem, wkładając mu do trumny *Dumę o hetmanie*, paśową różę oraz reprodukcję *Piety* Jusepe de Ribery, następuje wyjście z Chaty, w której stała trumna do ogrodu, gdzie „dobrzy ludzie zasypali drożyny [...] kwiatami i gałęziami jedliny, otoczyli trumnę wieńcami kwiatów. W kwiatkach zasypiał «złoty skaut»” (s. 133). Takie sprofilowanie opowieści nawiązuje do wyobrażenia ogrodu jako miejsca bezpiecznego, otaczającego opieką i troską.

⁵² Syna konsekwentnie idealizowanego, niewinnego jak Adam w Edenie. Taki sposób narracji pojawi się zanim Żeromski zdecyduje się na napisanie *Wspomnienia*. W liście do Pelagii Mielochówny, datowanym na 2 sierpnia 1918 r., znajdziemy taką oto charakterystykę Adama: „Był on czysty jak łąka i czysty odszedł z tej ziemi. [...] nie ma

to okaże się na tyle trwałe, iż nawet śmierci jedynego syna nie spowoduje modyfikacji wartościowania przestrzeni, nie doprowadzi do transformacji w *locus horridus*⁵³.

O Adamie Żeromskim wspomnienie było pożegnaniem pisarza z przedwcześnie zmarłym dzieckiem. W pewien sposób było również pożegnaniem z nałęczowską bezpieczną przystanią. Po śmierci syna autor *Przedwiośnia* będzie – jak wykazywał Zdzisław Jerzy Adamczyk⁵⁴ – odwiedzał podlubelskie uzdrowisko sporadycznie, stopniowo zmykając związane z nim sprawy. Nim jednak na zawsze rozstanie się z tą ziemią, dopilnuje, by ciało Adama spoczęło tam, gdzie było ich wspólne, szczęśliwe miejsce: w ogrodzie na Połowlówce⁵⁵. Nałęczów zapewni Adamowi bezpieczne schronienie.

Bibliografia

- Adamczyk Z.J., *Manipulacje i tajemnice. Zagadki późnej biografii Stefana Żeromskiego*, Warszawa 2017.
- Banaś-Korniak T., *Arkadia i zło, miłość i śmierć, czyli o literackich antytezach w poezji polskiej renesansu i baroku*, Katowice 2011.
- Głowiński M., *Proza żałobna Żeromskiego*, [w:] *Żeromski. Tradycja i eksperyment, idea i układ* J. Ławski, red. A. Janicka, A. Kowalczykowa, G. Kowalski, Białystok-Rapperswil, s. 197-202.
- Gostkowski R., Smoleń W., *Adam*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1995, kol. 67-70.
- Kiepuska H., *Morzycka Faustyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, z. 92, red. S. Kieniewicz, Kraków 1977, s. 29-31.
- Kłak T., *Siłaczka*, [w:] idem, *W krajobrazie Nałęczowa*, Nałęczów 2005, s. 167-175.

już «kochanego Adasia». [...] Jeżeli prawdą jest, iż był On dla Pani «Kochanym Adasiem», jak przez moje lzy przeczytałem w nagłówku listu, proszę Boga, ażeby Ci dał wszelkie dobro na ziemi”. List do Mielochówny pokazuje, że Żeromski dopuszczał możliwość emocjonalnego zaangażowania młodego mężczyzny (nie dziecka), starał się jednak konsekwentnie budować wizję istotny niewinnej. Motyw czystej duszy Adam będzie powracał również w listach wysyłanych do osób znających zmarłego – do kolegi szkolnego Franciszka Zdańskiego oraz nauczyciela Jana Müllera. S. Żeromski, *Listy 1913-1918*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2008, s. 372, 385, 386.

⁵³ W relacji Żeromskiego znajdzie się co prawda stwierdzenie, iż ziemia na której zmarł Adam to „ugór przeklęty” (s. 134), ale określenie to pojawi się w szeregu, którego pierwszym komponentem jest ogród, drugim chata, trzecim ugór. Takie układ niejako odsuwa na dalszy plan ogród, przenosząc negatywne wartościowanie na ziemię jako taką.

⁵⁴ Z.J. Adamczyk, *Manipulacje i tajemnice. Zagadki późnej biografii Stefana Żeromskiego*, Warszawa 2017, s. 186-188.

⁵⁵ Ciało Adam przeniesiono z bochotnickiego cmentarza do grobowca wybudowanego w ogrodzie otaczającym pracownię pisarza 9 marca 1922 r.

- Kłak T., *Wskrziesiciele Nałęczowa i pierwsze sezony*, [w:] idem, *W krajobrazie Nałęczowa*, Nałęczów 2005, s. 17–36.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Leśniewska M., *Jan Koszczyca Witkiewicz (1881–1958) i budowanie w jego czasach*, Warszawa 1998.
- Migasiński E.L., *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1927.
- Mironowicz-Panek M., *Oktawia Żeromska. Portret rodzinny*, Lublin 2018.
- Na początku było drzewo: magiczne, lecznicze i smakowe właściwości drzew*, red. A. Rodak-Śniecińska, Warszawa 2011.
- Niewiarowska J., *O „małym Polaczku” Stefana Żeromskiego i „prawdziwej Polsce” Karola Irzykowskiego. Prywatny wymiar polskości w obliczu Wielkiej Wojny*, „Załącznik Kulturoznawczy” 2015, nr 2, s. 188–211.
- Obsulewicz B.K., *O ogrodach Stefana Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski. Kim był? Kim jest?*, red. Z.J. Adamczyk, Kielce 2015, s. 33–46.
- Olech B., *Adam Żeromski w listach i wspomnieniach Stefana Żeromskiego*, [w:] *Żeromski. Tradycja i eksperyment, idea i układ* J. Ławski, red. A. Janicka, A. Kowalczykowa, G. Kowalski, Białystok–Rapperswil, s. 203–217.
- Olszewska M.J., *W stronę syntezy. Szczególna lekcja historii i patriotyzmu. „Puszcza jodłowa”*, [w:] eadem, *Stefan Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015, s. 422–440.
- Przybylski R., *Italia, Arkadia artystów*, [w:] idem, *Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966, s. 133–141.
- Sołdek J.M., *Faustyna Morzycka. Siłaczka Żeromskiego*, Nałęczów 2010.
- Szczepanowicz B., *Atlas roślin biblijnych. Pochodzenie, miejsce w Biblii i symbolika*, Kraków 2003.
- Wawrzeńcki M., *Neolityczne groby szkieletowe w Nałęczowie (Gub. Lubelska – pow. Nowo-Aleksandryjski (Puławy))*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1912, t. 12, s. 34–48.
- Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.
- Zacharska J., *Między fikcją a dokumentem. „O Adamie Żeromskim wspomnienie”*, [w:] *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska, G.P. Bąbiak, Warszawa 2005, s. 319–336.
- Żeromski S., *Dziennik z wiosny 1891 roku*, opr. Z. J. Adamczyk i Z. Goliński, Kielce 2000.
- Żeromski S., *Dzienników tom odnaleziony*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziela, Warszawa 1973.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. VI, opr. i przedmową opatrzył J. Kądziela, Warszawa 1966.
- Żeromski S., *Listy 1884–1892*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2001.
- Żeromski S., *Listy 1897–1904*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2003.
- Żeromski S., *Listy 1913–1918*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2008.
- Żeromski S., *Listy 1919–1925*, opr. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2010.
- Żeromski S., *O Adamie Żeromskim wspomnienie*, [w:] idem, *Wspomnienia*, pod red. S. Pigonia, Warszawa 1963.